

MAM PRAWO

BIULETYN FEDERACJI NA RZECZ KOBIET NA RZECZ KOBIET I PLANOWANIA RODZINY



NR 3 (35) MAJ 2006

www.federa.org.pl

Zachęcamy do korzystania z FORUM dyskusyjnego Federacji:
www.federa.fora.pl

Grupa Edukatorów Seksualnych Ponton
prowadzi
Wakacyjną Linie Telefoniczną dla młodzieży
0 507 832 741
Linia działa od 14 lipca do 31 sierpnia
codziennie w godz. 17 - 20.
Pytania można zadawać dzwoniąc lub wysyłając smsy.
więcej w: Wakacyjne Pogotowie Pontonowe

W NUMERZE:

- Coraz mniej wolności, *Wanda Nowicka, 2*
- Europejski Trybunał Sprawiedliwości o refundacji kosztów leczenia za granicą, 3
- Sąd uznał lekarza winnym odmowy legalnego przerwania ciąży, 3
- Czy sądy dyscyplinarne w samorządzie lekarskim gwarantują pokrzywdzonym prawo do rzetelnego procesu? *Adam Bodnar, Maciej Bernatt, 4*
- Komórki macierzyste a prawa człowieka, *Aleksandra Solik, 5*
- Godzina pańskiej róży, *Magdalena Środa, 7*
- Alimenty za kolonijne ciążę, 8
- RU486 skutecznym środkiem antydepresyjnym, 8
- Sterylizacja antykoncepcyjna powinna być dostępna! 9
- Expose - o równości kobiet i mężczyzn i nie tylko, 9
 - List otwarty
- Informacje ze Strasburga:
 - Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu rozpatrzy sprawę Alicji Tysiąc, 10
 - Trybunał Praw Człowieka odrzucił sprawę przeciwko Irlandii dotyczącą aborcji, 11
- USA - Prawa rodziców przede wszystkim, 11
- Nauka, 12
 - Moda na dziewictwo? Mit i rzeczywistość
 - Prezerwatywy a rak szyjki macicy
 - Szczepionka przeciwko rakowi szyjki macicy
 - Przeszczep macicy wkrótce możliwy
- Wakacyjne Pogotowie Pontonowe, 13

CORAZ MNIEJ WOLNOŚCI

Wanda Nowicka

Liga chce ratować swoje notowania kosztem kobiet. Wiceprzewodniczący LPR Wojciech Wierzejski zapowiedział, że Liga ma zamiar zakazać aborcji z przyczyn medycznych. Wierzejski łatwo szafuje cudzym dobrem - zdrowiem kobiet - uważa, że mają rodzić, nawet gdyby to miało zrujnować ich zdrowie. Z kolei Ministerstwo Zdrowia zapowiada nowelizację ustawy o planowaniu rodziny (tzn. ustawy antyaborcyjnej) w celu zakazania prowadzenia badań naukowych z użyciem ludzkich zarodkowych komórek macierzystych. Wygląda więc na to, że nowelizacja, czytaj zaostrezenie przepisów aborcyjnych oraz innych dotyczących rozrodczości, jest tylko kwestią czasu. Sytuacja jest bardzo poważna, bo w rzeczywistości LPR chce całkowitego zakazu aborcji, a cechą charakterystyczną obecnej koalicji jest to, że zawsze przechodzą pomysły najbardziej skrajne. Oczami wyobraźni już widzę postać Rokitę, który za wszelką cenę będzie chciał pokazać, że PO jest za, tylko bardziej.

Każdy dzień przynosi nowe coraz to bardziej absurdalne pomysły, które poważnie zagrażają swobodom demokratycznym w Polsce, czy to ze strony LPR czy PiS. Obie te partie ścigają się o to, kto kogo przebijie ilością składanych projektów, a także stopniem ich rewolucyjności i drastyczności. PiS dąży do pełnego zawłaszczenia państwa, zaś coraz bardziej widoczna cenzura w mediach publicznych wspiera ten proces. Informacje, które docierają do społeczeństwa, mają być pisowsko-poprawne czyli życzliwe dla panującej władzy, inaczej władza ukarze dziennikarzy lustrując ich lub chociażby pozbawiając akredytacji w Sejmie. Instytucje życia społecznego praktycznie już podlegają kontroli PiSu, a społeczeństwo ma się władzy karnie podporządkować. Z kolei LPR zmonopolizował kwestie światopoglądowe oraz edukację, no bo przecież trzeba ukształtować młodzież na wzór wszechpolski. Giertych dobrodziej chce uszczęśliwić młodzież, ogłaszając "amnestie" dla kolejnych roczników młodzieży, która nie zdała matury. Właściwie można poradzić szlachetnemu ministrowi, by w ogóle zniósł maturę. Bo przecież zawsze ktoś może nie zdać i trzeba będzie mu to jakoś wynagrodzić.

Ciekawy jest zresztą podział ról w Lidze - Giertych minister gra dobrego wujka, który wszystkim chce uszczęśliwić, Wierzejski odgrywa rolę złego policjanta, który chce wprowadzić karę śmierci i zmuszać chore kobiety do rodzenia.

Spółeczeństwo popadło w stupor, czekając na kolejne pomysły i zapowiadane na jesień protesty studencko-uczniowskie.

Tymczasem dla Warszawianek, które być może wzięły sobie do serca apele polityków i zdecydowały się na dzieci, zabrakło miejsca w warszawskich porodówkach. Aby urodzić, muszą wyjechać ze stolicy. Co by to było, gdyby Polki zaczęły rodzić tyle dzieci, ile w latach 80. Służba zdrowia nie podołałaby takiemu wyzwaniu. Kobiety musiałyby rodzić na ulicy. Nieświadomy tych zagrożeń warszawski Instytut Matki i Dziecka postanowił zachęcić kobiety do rodzenia, sugerując przy pomocy obraźliwej dla kobiet reklamy, że kobiety wolą rodzić odkurzacze niż dzieci. Zamiast brać się za propagandę, na której się nie zna, niech IMD sprawi, by każda warszawianka mogła urodzić dziecko w godnych warunkach i życzliwej atmosferze w Warszawie.

Okres urlopowy w pełni, a o sezonie ogórkowym można tylko pomarzyć.

LPR o zakazie aborcji, gdy zagrożone jest zdrowie i życie kobiety:

Nie może być tak, jak jest teraz, że zagrożenie zdrowia kobiety jest używane jako precedens do zabijania istoty ludzkiej. Czasem istnieje możliwość, że w wyniku ciąży pogorszy się wzrok, i już kobiety chcą dokonywać aborcji. To jest niedopuszczalne. Trzeba to wyeliminować. (Wojciech Wierzejski, Rzeczpospolita, 2.08.2006)

Życie płodu też jest ważne, nie można odmówić mu prawa do życia. Najlepiej jak rozsądzi o tym sama natura. (Krzysztof Bosak, Metro, 3.08.2006)

EUROPEJSKI TRYBUNAŁ SPRAWIEDLIWOŚCI O REFUNDACJI KOSZTÓW LECZENIA ZA GRANICĄ

16 maja Europejski Trybunał Sprawiedliwości wydał wyrok w sprawie Brytyjki Ivonne Watts, na mocy którego pacjenci mają prawo do zwrotu kosztów leczenia za granicą, w innym państwie Unii Europejskiej, jeśli okres oczekiwania na zabieg we własnym kraju przekracza czas możliwy do zaakceptowania pod względem medycznym. Oceniając tę akceptowalność należy uwzględnić stan pacjenta oraz jej lub jego potrzeby kliniczne. Z orzeczenia Trybunału wynika, że warunkiem uzyskania prawa do refundacji nie jest tylko zagrożenie zdrowia lub życia, ale również - jak to miało miejsce w przypadku Watts - nieuzasadnione cierpienie spowodowane oczekiwaniem na zabieg.

Ivonne Watts została umieszczona na liście czekających na operację wszczepienia endoprotezy biodra. Cierpiąc z powodu bólu zwróciła się do Bedford Primary Care Trust (odpowiednik polskiego NFZ) o zgodę na refundację zabiegu za granicą. Jednak BPC Trust zaklasyfikował jej przypadek jako rutynowy, co w praktyce oznaczało roczny okres oczekiwania. Gdy stan zdrowia skarżącej się pogorszył, ponownie wystąpiła o zgodę i ponownie spotkała się z odmową. Podała się więc operacji we Francji, po czym wystąpiła do sądu o zwrot kosztów zabiegu. Wyrok sądu okazał się dla niej niepomysłny. W wyniku apelacji brytyjski Sąd Apelacyjny zwrócił się do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości o interpretację przepisów dotyczących swobody świadczenia usług. Trybunał Sprawiedliwości uznał, że ubezpieczyciel ma prawo odmówić zgody na leczenie za granicą jedynie wtedy, gdy wykaże, iż dana procedura medyczna jest dostępna w kraju, a oczekiwanie na zabieg nie przekracza czasu możliwego do zaakceptowania pod względem medycznym, uwzględniając historię i przewidywany rozwój choroby, a także poziom doświadczanego bólu i istotę niepełnosprawności w chwili, gdy pacjentka lub pacjent zwraca się o zgodę. Odmowa zgody, która nie spełni tego warunku będzie równoznaczna z naruszeniem prawa. Wyrok dotyczy sytuacji brytyjskiej, ale polski system ochrony zdrowia jest bardzo zbliżony do brytyjskiego. W obu stosuje się listy osób oczekujących.

Wyrok może mieć duże znaczenie dla kobiet w Polsce, które nie są w stanie wyegzekwować w odpowiednim terminie świadczeń medycznych z zakresu zdrowia reprodukcyjnego, np. prenatalnych badań genetycznych lub zabiegu przerwania ciąży. Warto również rozważyć możliwość skorzystania z tego prawa w przypadku odmowy podwiązania jajowodów w sytuacji, gdy ciąża jest niewskazana.

SĄD UZNAŁ LEKARZA WINNYM ODMOWY LEGALNEGO PRZERWANIA CIĄŻY

Sąd karny w Warszawie uznał winę Marka Ch., ginekologa oskarżonego o odmowę legalnego przerwania ciąży, ale warunkowo umorzył proces. Lekarz, któremu groziło do 3 lat pozbawienia wolności, ma wpłacić 5 tys. zł na Centrum Praw Kobiet.

Po 5 latach procesu przed rejonowym sądem karnym Bożena Kleczkowska wygrała sprawę z lekarzem Markiem Ch., który odmówił przeprowadzenia zabiegu przerwania ciąży, mimo iż miała do tego prawo. W 2001 r. trafiła do warszawskiego szpitala przy ul. Inflanckiej z wymaganym zaświadczeniem stwierdzającym genetyczną wadę płodu (zespół Downa). Ówczesny ordynator dr Marek Ch. nie uznał skierowania za wystarczające i zalecił kobiecie przedstawienie dodatkowej zgody konsultanta regionalnego. Mimo iż p. Kleczkowska takie zaświadczenie przedstawiła, ordynator szpitala, po telefonicznej konsultacji z konsultantem krajowym ginekologii prof. Bogdanem Chazanem, oświadczył, że "nie wyraził on zgody na zabieg". Bożena Kleczkowska na podstawie tego samego zaświadczenia przerwała ciążę w innym szpitalu warszawskim.

Od wielu lat walczyła o sprawiedliwość przed sądem powszechnym i przed sądem lekarskim. Ten ostatni uznał lekarza za winnego. Natomiast prokuratura dwukrotnie odmawiała wszczęcia śledztwa w tej sprawie. W końcu zarzuciła Ch. niedopełnienie obowiązków.

Sąd w całej rozciągłości uznał winę Marka Ch., uzasadniając, że jako funkcjonariusz publiczny nie dopełnił obowiązków wobec pacjentki, wykazując się brakiem dbałości o pacjentkę i nieznaną jej prawdą. Wyrok nie jest prawomocny.

Bożena Kleczkowska po zakończeniu sprawy wyraziła zadowolenie głównie z tego powodu, że sprawa w ogóle ujrzała światło dzienne. Wyraziła nadzieję, że wyrok pomoże innym kobietom w podobnej sytuacji dochodzić prawa do legalnego przerwania ciąży.

Wanda Nowicka, szefowa Federacji na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny, uznała ten wyrok za zwycięstwo moralne pani Bożeny. Wymiar sprawiedliwości uznał wreszcie, że prawo zostało złamane i że została ona skrzywdzona przez lekarza. "Mam nadzieję, że ta precedensowa sprawa przyczyni się do poprawy stanu przestrzegania prawa kobiet do legalnej aborcji w szpitalach publicznych, mimo iż ogólna sytuacja polityczna raczej nie nastraja optymistycznie, że prawa kobiet będą respektowane".

Informacja własna

CZY SĄDY DYSCIPLINARNE W SAMORZĄDZIE LEKARSKIM GWARANTUJĄ POKRZYWDZONYM PRAWO DO RZETELNEGO PROCESU?

Adam Bodnar
Maciej Bernatt

Pod koniec lipca 2006 r. w ramach prac Programu Spraw Precedensowych Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, złożona została skarga konstytucyjna podważająca zasady funkcjonowania sądownictwa dyscyplinarnego w samorządzie lekarskim.

Skargę konstytucyjną złożył prof. Zbigniew Hołda, działający w imieniu Barbary Wojnarowskiej. W 1999 r. Pani Barbara Wojnarowska złożyła doniesienie do okręgowego rzecznika odpowiedzialności zawodowej na zaniechanie obowiązków przez lekarza Leszka P. Postępowanie miało wyjaśnić, czy lekarz złamał zasady etyki lekarskiej odmawiając jej skierowania na badania prenatalne pomimo tego, że jej pierwsze dziecko urodziło się z poważną wadą genetyczną (dysplazja kości). Brak skierowania na badania uniemożliwił B. Wojnarowskiej podjęcie decyzji o kontynuacji ciąży. W efekcie skarżąca urodziła córkę posiadającą taką samą wadę genetyczną jak jej pierwsze dziecko.

Toczące się przez 5 lat postępowanie wyjaśniające przeciwko lekarzowi przed organami dyscyplinarnymi zostało ostatecznie umorzono na skutek zaistniałego przedawnienia karalności czynu. Całe postępowanie było prowadzone w sposób przewlekły i często pozorny a ostatecznie sprawa skarżącej nie doczekała się żadnego merytorycznego rozstrzygnięcia. Naczelny Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej dwukrotnie umarzał postępowanie wyjaśniające, a Naczelny Sąd Lekarski nie zgadzał się z tymi decyzjami i nakazywał podjęcie sprawy. Wreszcie, w ostatnim - trzecim postanowieniu o umorzeniu postępowania z 26 stycznia 2005 r. Naczelny Rzecznik wskazał, iż doszło do przedawnienia karalności. Postanowienie to zostało utrzymane w mocy przez Naczelny Sąd Lekarski dnia 13 października 2005 r., natomiast doręczone pokrzywdzonej dopiero pod koniec kwietnia 2006 r. W całym postępowaniu zdarzały się okresy braku jakiegokolwiek aktywności ze strony Naczelnego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej, trwające nawet przez rok.

Na marginesie należy zaznaczyć, że Barbara Wojnarowska dochodzi swoich praw również na drodze cywilnej. To w jej sprawie wydany został precedensowy wyrok Sądu Najwyższego ustanawiający zasadę odpowiedzialności odszkodowawczej za "złe urodzenie" (wrongful birth).

Skarga konstytucyjna kwestionuje kilka instytucji postępowania w sprawie odpowiedzialności zawodowej lekarzy.

W skardze podkreślono, po pierwsze, niekonstytucyjność instytucji przedawnienia karalności czynu lekarza, tj. art. 51 ust. 4 ustawy z dnia 17 maja 1989 r. o izbach lekarskich. Wskazany w tym przepisie 5-letni okres przedawnienia jest, zdaniem skarżącej, zbyt krótki w kontekście praktyki działania organów samorządu lekarskiego, w szczególności rzeczników odpowiedzialności zawodowej. Umożliwia on bowiem prowadzenie postępowania w sposób pozorny, chroniący w istocie interesy i dobre imię obwinionego lekarza, a nie mający na celu rzetelnego wyjaśnienia sprawy. Dodatkowo przepis ten nie jest spójny z przepisami kodeksu karnego i kodeksu postępowania karnego, ponieważ prowadzi on do przedawnienia karalności czynu szybciej niż ma to miejsce na gruncie przepisów prawa karnego.

Po drugie, skarżąca kwestionuje zgodność z Konstytucją instytucji rzecznika odpowiedzialności zawodowej. Rzecznik odpowiedzialności zawodowej pełni w postępowaniu dyscyplinarnym lekarzy rolę prokuratura - prowadzi postępowanie wyjaśniające oraz występuje przed sądem lekarskim,

popierając złożony przez siebie wniosek o ukaranie lekarza. Jak wykazuje jednak chociażby sprawa Pani Wojanowskiej, rzecznik odpowiedzialności zawodowej, czy to okręgowy czy naczelny, nie gwarantuje osobie pokrzywdzonej obiektywnego oraz rzetelnego wyjaśnienia sprawy. Rzecznik odpowiedzialności zawodowej, podobnie jak obwiniany lekarz, jest członkiem samorządu lekarskiego. Co więcej działa on zazwyczaj w tym samym okręgu, co jego kolega, a za pełnioną funkcję nie otrzymuje żadnego wynagrodzenia. Wszystkie te okoliczności mogą wpływać na jego niezależność.

Po trzecie, skarga dotyczy konstytucyjności i prawidłowości sformułowania delegacji ustawowej, do wydania przez Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej rozporządzenia w sprawie postępowania w przedmiocie odpowiedzialności zawodowej lekarzy zawartego w art. 57 ust. 2 Ustawy o izbach lekarskich. Skarżąca wskazuje na nieprecyzyjność tego przepisu, który prowadzi do uregulowania na poziomie aktu wykonawczego do ustawy tak istotnych kwestii jak (i) status stron w postępowaniu, (ii) instytucja pokrzywdzonego, (iii) jawność rozprawy, (iv) sposób ogłaszania wyroków czy (v) udział organizacji społecznych w postępowaniu przed sądami lekarskimi.

Po czwarte, według skarżącej, szereg przepisów zawartych we wskazanym rozporządzeniu jest sprzecznych z Konstytucją RP. Chodzi tutaj o:

- ograniczenie jawności postępowania przed sądem lekarskim tylko do członków samorządu lekarskiego, co w efekcie uniemożliwia jakąkolwiek kontrolę społeczną nad toczącym się procesem zarówno ze strony pokrzywdzonego, jak i mediów, organizacji społecznych czy nawet organów władzy publicznej, także przed sądami wyższych instancji;
- niepubliczne ogłaszanie wyroków sądów lekarskich;
- status prawny pokrzywdzonego, który w postępowaniu przed sądem lekarskim nie jest stroną i posiada bardzo wąski, niewystarczający dla skutecznej ochrony swoich praw zakres uprawnień.

Złożona skarga wpisuje się w szeroką dyskusję nad rolą i funkcjonowaniem samorządów zawodowych, której przejawem jest także list Zarządu Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka do Prezesa Rady Ministrów z dnia 18 lipca 2006 r. w sprawie proponowanych nowych rozwiązań dotyczących odpowiedzialności dyscyplinarnej adwokatów, radców prawnych i notariuszy (dostępny na stronie www.hfhrpol.waw.pl). Zdaniem Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, samorzady zawodowe powinny posiadać prawo prowadzenia postępowań dyscyplinarnych wobec swoich członków. W postępowaniach tych powinny jednak zostać zachowane, wymagane przez polski porządek konstytucyjny, zasady rzetelnego procesu.

Skarga konstytucyjna wskazuje na problemy istniejące w zakresie funkcjonowania sądów dyscyplinarnych lekarzy. W najbliższych dniach Helsińska Fundacja Praw Człowieka zwróci się do Ministra Zdrowia, Ministra Sprawiedliwości oraz do parlamentarzystów o rozważenie podjęcia działań legislacyjnych w tym zakresie.

KOMÓRKI MACIERZYTE A PRAWA CZŁOWIEKA

Aleksandra Solik

Rada Unii Europejskiej, wbrew usilnym staraniom rządu polskiego, podjęła decyzję o finansowaniu w latach 2007-2013 badań nad ludzkimi zarodkowymi komórkami macierzystymi ze środków VII badawczego programu ramowego. Ostatecznie przeciwko tej decyzji zagłosowało pięć państw: Austria, Litwa, Malta, Polska i Słowacja. Wbrew oczekiwaniom polskiego rządu, przeciwko przyjęciu kwestionowanych przez Polskę przepisów nie zaprotestowały Niemcy. Rada UE w swoim stanowisku określiła warunki, jakie muszą spełniać badania nad ludzkimi zarodkami lub zarodkowymi komórkami macierzystymi, by mogły uzyskać dofinansowanie ze środków Unii. Nie będą mogły ubiegać się o to badania nad klonowaniem ludzkich zarodków w celach reprodukcyjnych. Ponadto z funduszy VII programu ramowego nie będą finansowane procedury, podczas których będą niszczone ludzkie embriony, także w celu uzyskania komórek macierzystych. To zastrzeżenie nie wyklucza jednak finansowania dalszych etapów badań nad zarodkowymi komórkami macierzystymi.

Badania nad tymi komórkami mają ogromne znaczenie dla rozwoju medycyny ze względu na ich zdolność do przekształcania się dowolną komórkę ludzkiego organizmu. Ta cecha sprawia, że

stosując odpowiednią stymulację będzie można je wykorzystać do regeneracji uszkodzonych narządów oraz do leczenia licznych, obecnie nieuleczalnych schorzeń, np. choroby Parkinsona, Alzheimer, cukrzyca, uszkodzeń rdzenia kręgowego, chorób serca i ciężkich obrażeń np. w wyniku oparzenia. Zarodkowe komórki macierzyste mogą być również łatwo, teoretycznie w nieskończoność, rozmnażane w warunkach laboratoryjnych. Tej cechy nie posiadają komórki macierzyste pozyskiwane z dojrzałych tkanek, które ponadto mają ograniczoną zdolność przekształcania się w inne tkanki niż wyjściowa. Na przykład z odkrytych w 2005 roku komórek macierzystych macicy mogą powstać komórki kości, mięśni i chrząstek. Zresztą w wielu ważnych tkankach ludzkiego organizmu komórek macierzystych do tej pory nie odnaleziono.

Dużo większa "elastyczność" zarodkowych komórek macierzystych sprawia, że z badaniami nad nimi wiążą nadzieję ludzie doświadczeni przez nieuleczalne dotąd choroby. Z tego powodu zwolenników finansowania takich projektów z funduszy publicznych można znaleźć nawet wśród członków i zwolenników konserwatywnych ugrupowań politycznych. Bardzo dobrze widać to na przykładzie USA, gdzie opowiada się za tym wielu zadeklarowanych przeciwników prawa kobiet do przerwania ciąży. Wśród nich jest Bill Frost, przywódca republikańskiej większości w Senacie. Amerykański Kongres nie zdoła zapewne odrzucić weta prezydenta Busha w tej sprawie, ale problem finansowania badań na pewno powróci przy następnych wyborach i będzie tą kwestią, o której republikańscy kandydaci nie będą mogli mówić jednym głosem.

Wracając jednak do stanowiska rządu polskiego należy wspomnieć, że uzyskało ono oczywiście pełną aprobatę Sejmu, który "kierując się odpowiedzialnością za autorytet instytucji Unii Europejskiej" wsparł je swoją uchwałą. Posłowie powołali się w niej na Benedykta XVI oraz jego - a tym samym również swoje - "najwyższe racje moralne". Uznali, że "instrumentalne wykorzystywanie ciała ludzkiego i niszczenie życia poczętego jest drastycznym naruszeniem praw człowieka. Nie można go usprawiedliwiać żadnymi okolicznościami (.) niezależnie od intencji, dla których są podejmowane". Dziwne to stanowisko, bo określenie zarodka mianem człowieka raczej nie znajdzie zrozumienia w Unii Europejskiej. Podobnie zresztą jak odniesienie praw człowieka do blastocysty w ogóle, a w szczególności do takiej, która nigdy człowiekiem się nie stanie. Zarodkowe komórki macierzyste uzyskuje się bowiem z nadliczbowych embryonów utworzonych do zapłodnienia in vitro, a więc takich, które nie zostały i już nie zostaną do tego celu wykorzystane. W praktyce oznacza to, że mogą one trwać w stanie zamrożenia albo ulec zniszczeniu, lecz nigdy nie powstanie z nich człowiek. Mimo to, sygnatariusze tej uchwały nie wątpią, że takich zarodków nie wolno użyć do ratowania życia ludzi. Byłoby to bowiem równoznaczne z "instrumentalnym potraktowaniem ciała ludzkiego". Kierując się taką logiką należałoby zabronić transplantacji organów pobranych od osób zmarłych. Należałoby również potępić decyzje o kontynuowaniu ciąży z ciężko uszkodzonym płodem tylko po to, by po urodzeniu i rychłej śmierci, nierzadko w cierpieniu, noworodek mógł stać się dawcą organów. A jednak takie decyzje kobiet nie budzą sprzeciwu środowisk narodowo-katolickich, choć trudno zaprzeczyć instrumentalnemu potraktowaniu dziecka. I w końcu jak można poważnie podejść do tego argumentu, jeśli to właśnie fundamentalistyczne środowiska chrześcijańskie wywierają presję, by sztucznie podtrzymywać przy życiu ciała zmarłych klinicznie kobiet w ciąży, po to, by je wykorzystać do karmienia rozwijających się w nich płodów. Czy uczynienie z kobiet żywych inkubatorów nie jest instrumentalnym wykorzystaniem ludzkich ciał? A może wyjaśnienia tych pozornych sprzeczności należy poszukać w tym, jak środowiska katolicko-narodowe postrzegają nas - kobiety. Gdy piszę ten tekst, media właśnie informują o nowym pomysle Ligii Polskich Rodzin, która domaga się zakazu przerywania ciąży nawet, gdy zagraża ona zdrowiu kobiety. Oczywiście zastrzega, że skonsultuje się w tej sprawie z księżmi, których opinia będzie zapewne najbardziej miarodajna, bo nieskażona osobistym doświadczeniem. Księża nie tylko w ciążę nie zachodzą, ale i dzieci wychowywać nie muszą nawet, jeśli je posiadają. Pomysł został określony w mediach jako kontrowersyjny. To miłe zaskoczenie zważywszy, że obecną ustawę określa się mianem kompromisu. A przecież już teraz powszechnie odmawia się przerwania ciąży kobietom, których zdrowiu i życiu ona zagraża. Tak przecież musi działać prawo, które pozbawiło kobiety podmiotowości i zdało na łaskę lekarzy.

Podsumowując można stwierdzić, że LPR, PIS i inne prawicowe opcje, w tym także PO, której liderzy wielokrotnie oponowali przeciwko złagodzeniu przepisów antyaborcyjnych, prędzej dostrzegą człowieka w embryonie niż w kobiecie i niewątpliwie bardziej obawiają się posądzenia o lekceważenie ludzkich zarodków niż o pogardę dla kobiet i łamanie ich praw.

GODZINA PAŚOWEJ RÓŻY

Magdalena Środa

Wśród wielu umiejętności, nasza rządząca koalicja Prawa, Sprawiedliwości, Samoobrony i Rodziny, posiada jedną szczególną. Mianowicie potrafi manipulować czasem.

Już gdzieś na przełomie marca i kwietnia, czyli V i VI miesiąca IV RP, dostrzegłam, że staję się, jak i my wszyscy, bohaterką filmu "Godzina paśowej róży". Film ten znają dobrze ci, którzy osiągnęli wiek lustracyjny. Czyli powyżej trzydziestu pięciu lat. Nie zna go zapewne minister Giertych ani żaden wszechpolak ani - niestety - żadna młoda dziewczyna. Znają go jedynie te panie, o których Heraklit mawiał, że wita się je na rynku jako żony i babki (bo wcześniej nie mogą opuszczać swoich domów). Nie pamiętam dokładnie treści tego filmu, ale pamiętam początek. Otóż bohaterowie stoją przed zegarem, który na skutek jakiś czarów cofa się z ogromną szybkością. I nagle znajdują się XIX wieku. Obraz tegoż wieku, będącego nieco kłopotliwym dla bohaterów (są skrępowani konwenansami, niedostosowani do epoki) ma wywoływać u widza ciepłe emocje. Wiek XIX jawi się jako czas piękna, prawdziwych uczuć, sentymentalnych wydarzeń i dziecinnego zachwytu nad rozwojem techniki. Oczywiście bohaterowie "Czasu paśowej róży" nie czytali Adorno, tudzież Lyotarda toteż ich pogody ducha nie przesłaniają okropności XX wieku wynikłe właśnie z sentymentalizmu i wiary w technikę.

Otóż obserwując to, co się dzieje w świecie politycznym mam wrażenie, że stoję przed zegarem, którego wskazówki pędzą do tyłu przenosząc mnie w wiek XIX, a może jeszcze wcześniej. Przy czym nie chodzi tu o modę czy technikę, ale stratyfikację społeczną. Rząd Prawa, Sprawiedliwości, Samoobrony i Rodziny postawił sobie za cel przywrócenie relacji społecznych ustanowionych przez rosnącą w siłę gospodarkę kapitalistyczną (wiek XVIII) i częściowo zniesionych przez rozwój demokracji w połowie XX wieku. To właśnie kapitalizm ze swoimi wymogami rynku zamknął kobiety w domach, gdzie pełniły funkcje prokreacyjno-dekoratywne.

Pomysł rewitalizacji wczesnokapitalistycznej gospodarki rynkowej (w dekoracjach państwa socjalnego) jest pomysłem prostym i - jak wydaje się rządzącym politykom - niesłychanie skutecznym. Zysków mamy co najmniej trzy.

Po pierwsze zmniejszy się bezrobocie. Kobiety zostaną zmuszone do opuszczenia rynków pracy. Jeśli nie uda się tego osiągnąć rozporządzeniem to uda się to osiągnąć "z czasem". Te, które pracują niedługo umrą, a wraz z nimi umrze pamięć o niezależnych kobietach, młodym pracy się nie da. Da się za to mnóstwo przywilejów: wieloletnie urlopy macierzyńskie i okresy ochronne, które będą stanowiły pełną gwarancję dla rządu, że żadna kobieta pracy nie znajdzie, medale za szóste dziecko, geometrycznie rosnące becikowe, rowerki, lalki a na komunię komputer dla chłopców i ryngraf Matki Boskiej dla dziewczynek. Kobiety, które urodzą więcej niż dziesięcioro dzieci w nagrodę dostaną pocałunek prezydenta (nie wiadomo tylko czy będzie nim wtedy Jarosław czy Lech). Miejsca pracy kobiet zajmą mężczyźni, co stanie się z pożytkiem dla wszystkich czyli dla bliźniaków i gospodarki. Premiera zapewne dodatkowo ucieszy to, że nie będzie musiał oglądać wokół siebie przedstawicieli płci przeciwnej.

Po drugie zwiększy się dzietność. Zamknięta w domu kobieta będzie rodziła z nudów. Jak niegdyś, w dawnych dobrych czasach: co rok - prorok. Dodatkowo, aspiracje kobiet nowoczesnych pragnących żyć planowo i rodzinę budować odpowiedzialnie, będzie zaspokajana dr Wujkowska nawiedzając prokreatorów z misją naturalnych metod planowania rodziny. Ich skuteczność jest na tyle niewielka, że dzietności to nie zmniejszy, a poczucie odpowiedzialności zwiększy. Zresztą minister Wujkowska zamierza oświecać swoją wiedzą wyłącznie humanistów (wizytacja na Politechnikach, wydała jej się nie wskazana, może pośle tam Chazana?) a tych jest jednak niewielu. Żadnego niebezpieczeństwa wstrzymania dzietności przez antykoncepcję więc nie ma. Bo i nie będzie innej antykoncepcji. Nie będzie też niczego, co może budzić podejrzenie o zamach na zdrowie dziecka: wizyt u ginekologa (modlitwa wystarczy), badań prenatalnych, USG. O aborcji nie wspomnę, bo słowo to znajdzie się na śmietniku historii (lub w muzeum, które być może powstanie zaraz po otworzeniu muzeum wolności, będzie się ono nazywało: "muzeum okropieństw demokracji")

Po trzecie, wreszcie pojawią się - zniszczone przez zgubne ruchy emancypacyjne - porządek, ład i hierarchia. Bo tak jak Chrystus panuje nad światem, a papież nad Kościołem, tak mężczyzna musi panować nad kobietą, ojciec nad dzieckiem i ród Kaczyńskich nad Polakami.

ALIMENTY ZA KOLONIJNE CIĄŻE

W połowie lipca sensację wzbudziły doniesienia prasy, że odpowiedzialnością za ciążę nastoletniej uczestniczki kolonii lub obozu może zostać obarczona osoba pełniąca funkcję wychowawcy. Prawnicy twierdzą, że rodzice dziewczyny mogliby dochodzić alimentów dla dziecka także od organizatora i kierownika turnusu wycieczkowego. Jest to możliwe na podstawie rozporządzenia ministra edukacji z 21 stycznia 1997 r., zgodnie z którym dzieciom należy zapewnić właściwą opiekę i warunki bezpieczeństwa od momentu przejęcia ich od rodziców lub opiekunów do czasu ich ponownego przekazania. Kierownicy i wychowawcy, którzy już próbowali się od takiej odpowiedzialności ubezpieczyć przekonali się, że nie jest to proste. Firmy ubezpieczeniowe bronią się bowiem przed jednoznacznym zapisaniem tego w umowie.

Piszemy o tym, bo ten przykład najlepiej konfrontuje rzeczywistość z pobożno-życzeniową polityką MEN. To MEN ponosi odpowiedzialność za standardy, jakie powinny spełniać obozy i kolonie dla młodzieży. Odpowiada również za całoroczną edukację seksualną młodzieży. Wakacje to pora, podczas której mści się brak tej wiedzy. Niestety koszty zaściankowej polityki MEN ponoszą przede wszystkim nastolatki.

Żeby o tym przypomnieć władzom oświatowym, Federacja wystosowała do Romana Giertycha list, którego treść zamieszczamy w tym numerze biuletynu. W liście apelujemy do Ministerstwa Edukacji Narodowej, by jeszcze podczas tych wakacji zobowiązało kierownictwa kolonii i obozów do uwzględnienia w kadrze osób, od których młodzież będzie mogła oczekiwać pomocy w przypadku problemów związanych ze sferą seksualną. Ponadto domagamy się, żeby MEN:

- 1) włączył do programu kursów dla kierowników i wychowawców obozów i kolonii zasady dotyczące bezpieczeństwa seksualnego młodzieży, w tym także sposobu postępowania w sytuacjach, których skutkiem może być ciąża lub zakażenie chorobami przenoszonymi drogą płciową oraz w przypadku różnych form przemocy seksualnej;
- 2) udzielił wychowawcom kolonii i obozów wszechstronnego wsparcia, pozwalającego im na przeprowadzenia zajęć z edukacji seksualnej;
- 3) podjął działania, które dadzą wychowawczyniom/wychowawcom możliwość zapewnienia dziewczętom, które tego potrzebują, antykoncepcji doraźnej (zwanej również antykoncepcją "po" lub postkoitalną), co pozwoli im zapobiec ciąży już po stosunku, także wtedy, gdy dojdzie do gwałtu. Do tych działań należy m.in. podjęcie kroków, by - wzorem innych krajów - antykoncepcja "po" była dostępna dla dziewcząt bez recepty. Przemawia za tym racjonalny argument: antykoncepcja doraźna nie ma negatywnego wpływu na zdrowie nastolatek, natomiast ciąża ma. Przeciwnicy udostępnienia tego leku bez zgody rodziców muszą przyznać, że jeśli w świetle polskiego prawa piętnastolatka jest dostatecznie dojrzała, by wyrazić świadomą zgodę na współżycie seksualne, to jest ona również dostatecznie dojrzała, by decydować o innych sprawach z tym związanych. Zwłaszcza, że to ona będzie ponosiła konsekwencje tych decyzji.

Mamy świadomość, że realizacja ostatniego postulatu wymaga zmian ustawowych, jednak doświadczenia krajów, w których takie rozwiązania przyjęto wskazują, iż jest to realny sposób zapobiegania ciążyom wśród nastolatek. [A.S.]

RU486 SKUTECZNYM ŚRODKIEM ANTYDEPRESYJNYM

Mifepristone czyli pigułka RU 486, znana przede wszystkim jako środek do przerywania wczesnej ciąży, jest również skutecznym lekiem antydepresyjnym o bardzo szybkim działaniu. Dowody na to przedstawiono podczas dorocznej konferencji Federation of European Neuroscience Societies. Zespół naukowców Uniwersytetu Amsterdamskiego kierowany przez Paula Lucassena odkrył, że wysoka dawka RU486 blokuje receptory hormonu stresu w części mózgu zwanej hipokampem. We wcześniejszych badaniach dowiedziono zaś, że hormon stresu silnie oddziałuje na hipokamp hamując proces powstawania w nim nowych neuronów i odgrywa zasadniczą rolę w utrzymywaniu się depresji. Zastosowanie dużej dawki RU486 pozwala przywrócić proces powstawania neuronów, a skutki przyjmowania leku można odczuć już po kilku dniach, a nawet godzinach. Na efekty działania większości leków antydepresyjnych działających poprzez zwiększenie poziomu serotoniny trzeba czasami czekać nawet kilka tygodni. Terapia z zastosowaniem RU486 jest już stosowana u osób z ciężką depresją. Lek nie został w Polsce zarejestrowany.

<http://www.newscientist.com/channel/health/dn9516.html>

STERYLIZACJA ANTYKONCEPCYJNA POWINNA BYĆ DOSTĘPNA!

W dniu 29 czerwca Federacja na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny zorganizowała konferencję prasową w sprawie sterylizacji antykoncepcyjnej w Polsce.

W konferencji, oprócz: Wandy Nowickiej, udział wzięli dr Eugeniusz Siwik, lekarz ginekolog, promujący wazektomię jako metodę antykoncepcji dla mężczyzn oraz Anna Wojciechowska-Nowak, prawniczka współpracująca z Federacją. W czasie spotkania omówiono status prawny zabiegów sterylizacji w Polsce w kontekście uregulowań przyjętych na świecie oraz ich faktyczną dostępność w warunkach polskiej służby zdrowia. Podkreślono, iż nawet kobiety z medycznymi wskazaniami do ubezplodnienia mają problemy z wyegzekwowaniem prawa do sterylizacji antykoncepcyjnej. Wskazano na nieuregulowaną sytuację prawną w tym zakresie, która powoduje często, iż sami lekarze uważają, że zabieg ten jest w Polsce nielegalny.

Federacja, stojąc na stanowisku, iż kobiety i mężczyźni powinni mieć dostęp do wszystkich bezpiecznych i nowoczesnych metod antykoncepcyjnych, wystosowała listy otwarte na ręce Ministra Sprawiedliwości oraz Ministra Zdrowia, nawołujące do uregulowania prawnego statusu sterylizacji antykoncepcyjnej oraz zapewnienia jej dostępności jako metody planowania rodziny. Niestety, pomimo zaproszenia, na konferencji nie pojawili się przedstawiciele wyżej wspomnianych resortów.

Poniżej przedstawiamy rekomendacje Federacji, których wdrożenie pozwoliłoby udostępnić osobom zainteresowanym tę metodę zapobiegania ciąży:

- Należy umieścić w art.156 kodeksu karnego wyraźny zapis, że karalność nie dotyczy przypadków, w których zabiegowi poddaje się osoba po podjęciu świadomej i dobrowolnej decyzji ograniczenia swojej płodności. Sterylizacja antykoncepcyjna (wazektomia czy podwiązanie jajowodów) wykonywana przez lekarzy na żądanie zainteresowanych, nie może być traktowana jak przestępstwo;
- Należy zapewnić swobodny dostęp do usług i metod planowania rodziny, w tym do zabiegów sterylizacji, a więc skutecznie realizować zapis ustawy o planowaniu rodziny" [*"Organy administracji rządowej oraz samorządu terytorialnego w zakresie swoich kompetencji określonych w przepisach szczególnych, są zobowiązane zapewnić obywatelom swobodny dostęp do metod i środków służących dla świadomej prokreacji."* Ustawa z dnia 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży];
- należy włączyć poradnictwo na temat sterylizacji do systemu usług planowania rodziny;
- należy upowszechniać informację o wazektomii jako bezpiecznej metodzie antykoncepcji dla mężczyzn;
- należy przeprowadzać szkolenia w środowisku medycznym na temat najnowszych i najskuteczniejszych metod planowania rodziny, także sterylizacji antykoncepcyjnej, zgodnych z najlepszymi standardami i osiągnięciami wiedzy medycznej.

Oba listy otwarte Federacji w załączniku;

Materiał prasowy udostępniony podczas konferencji dostępny na stronie Federacji

<http://www.federa.org.pl/?page=article&catid=820&lang=1>

EXPOSE - O RÓWNOŚCI Kobiet I MĘŻCZYŹN I NIE TYLKO

(W załączniku: Wybrane fragmenty expose opatrzone komentarzem z perspektywy praw człowieka)

LIST OTWARTY

Szanowny Panie Premierze,

Niżej podpisane organizacje pragną wyrazić głębokie zaniepokojenie Pana stanowiskiem przedstawionym w expose rządu dotyczącym praw kobiet.

W wystąpieniu podkreślił Pan, że popiera wyłącznie ten zakres równouprawnienia, który ma chronić kobiety przed opresją i zdecydowanie sprzeciwia się innym jego aspektom. Tymczasem

równouprawnienie z definicji oznacza doprowadzenie do takiej sytuacji, w której kobiety i mężczyźni korzystają z równych praw we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Równouprawnienie "częściowe" nie jest już równouprawnieniem. Szczegółowo omówił to zagadnienie Komitet Praw Człowieka ONZ w swoim dokumencie "Uwagi ogólne do art. 3 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych". W dokumencie tym stwierdza się wprost: *Co więcej, nie mogą istnieć żadne ograniczenia lub wyłączenia równego korzystania przez kobiety z praw człowieka, uznawanych lub istniejących w obowiązującym prawie, konwencjach, regulacjach lub zwyczajach, pod pretekstem tego, iż któreś z nich nie są wymienione w Pakcie lub też są przez niego gwarantowane w węższym zakresie.* Taką samą zasadę stosuje się w filozofii praw człowieka do praw innych grup dyskryminowanych.

Polska, jako państwo członkowskie Unii Europejskiej, ma obowiązek zrównać szanse kobiet i mężczyzn na rynku pracy. Pana expose jest w tym zakresie niejasne i rodzi obawy, że rząd jest "jak najbardziej przeciw" wywiązywaniu się z tego zobowiązania. Świadczą o tym dodatkowo promowane przez koalicję rządową rozwiązania zmierzające do wypchnięcia kobiet z rynku pracy, np. wprowadzenie okresów ochronnych.

Domagamy się, żeby rząd respektował zasady obowiązujące w demokratycznych państwach prawa, do których należy przestrzeganie zasady równości wszystkich obywateli bez jakiegokolwiek dyskryminacji. Prawo do równego traktowania jest podstawowym prawem człowieka, a tych żadnemu rządowi reglamentować nie wolno.

Oczekujemy, że Pan Premier dostosuje wytyczne polityki rządu do międzynarodowych standardów i liczymy na szybką odpowiedź.

W załączeniu przesyłamy nasz komentarz, w którym odnosimy się do wybranych fragmentów Pana wystąpienia.

*Federacja na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny, Wanda Nowicka, Aleksandra Solik
Stowarzyszenie "Pro Femina", Małgorzata Książkiewicz
Stowarzyszenie Kobiet na rzecz Równego Statusu Płci - Pekin 1995, Anita Seibert
Koalicja Karat, Kinga Lohmann
Fundacja Feminoteka, Anna Czerwińska, Joanna Piotrowska*

Warszawa, 21.07.2006

INFORMACJE ZE STRASBURGA:

Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu rozpatrzy sprawę Alicji Tysiąc

Europejski Trybunał Praw Człowieka podjął decyzję o dopuszczalności skargi *Alicji Tysiąc przeciwko Polsce*. Decyzja ta oznacza, że Trybunał po wstępnym zbadaniu sprawy uznał, iż skarga dotyczy istotnych faktów oraz zagadnień prawnych, których rozważenie wymaga rozpatrzenia sprawy co do *meritum*. W praktyce decyzja o dopuszczalności oznacza, że sprawa zostanie rozpoznana pod względem merytorycznym oraz że zostanie wydany w niej wyrok. Decyzja o dopuszczalności skargi nie przesądza jednak, jaka będzie treść wyroku.

W decyzji o dopuszczalności przedstawiono stan faktyczny sprawy, a także zarzuty oraz argumenty podnoszone przez skarżącą na poparcie skargi oraz przez Rząd RP na ich odparcie. Znalazły się w niej również najważniejsze tezy *opinii przyjaciela sądu* złożonych w postępowaniu m.in. przez *Center for Reproductive Rights* (Nowy Jork) oraz przez Federację na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny wraz z Helsińską Fundacją Praw Człowieka.

Sprawa Alicji Tysiąc była szeroko komentowana w mediach. Alicja Tysiąc złożyła skargę do Trybunału w Strasburgu, po tym jak lekarze odmówili jej przeprowadzenia zabiegu przerwania ciąży, pomimo tego, iż jej kontynuowanie oraz ewentualny poród mogły spowodować utratę wzroku. W sprawie *Alicja Tysiąc przeciwko Polsce* Trybunał rozważył, czy Polska naruszyła art. 3, 8, 13 i 14 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka poprzez nieprawidłowe stosowanie przepisów ustawy z dnia 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży. Jednym z najważniejszych zarzutów stawianych przez skarżącą jest brak środka odwoławczego w polskim prawie od decyzji lekarzy podjętych w związku ze stosowaniem art. 4a Ustawy o planowaniu rodziny (wymieniającego przypadki aborcji dozwolonej w świetle prawa). Sprawę Alicji Tysiąc wspiera międzynarodowa organizacja praw człowieka Interights.

Trybunał Praw Człowieka odrzucił sprawę przeciwko Irlandii dotyczącą aborcji

Trybunał zdecydował o niedopuszczalności skargi D. przeciwko Irlandii w sprawie dotyczącej zakazu przerywania ciąży. Powodem takiej decyzji było niewyczerpanie przez skarżącą środków krajowych przed wniesieniem skargi do Strasburga. Skargę wniosła w 2002 roku kobieta, u której, gdy zaszła w ciążę bliźniaczą, badania prenatalne wykazały poważne problemy. Jeden z płodów obumarł, a u drugiego wystąpiła letalna aberracja chromosomowa. Kobieta nie podjęła próby legalnego przerywania ciąży w Irlandii i poddała się zabiegowi w Wielkiej Brytanii. W swojej skardze zarzuciła Irlandii, że obecne prawo antyaborcyjne, które nie dopuszcza przerywania ciąży z powodu wad płodu naruszyło jej prawa. Trybunał uznał jednak argumenty rządu Irlandii, że skarżąca powinna podjąć próbę rozwiązania problemu w Irlandii i zwrócić się o interpretację prawa do Trybunału Konstytucyjnego. IFPA (Irish Family Planning Association) oświadczyło po ogłoszeniu tej decyzji, że nie wpłynie ona w istotny sposób na status innej skargi dotyczącej irlandzkiego prawa antyaborcyjnego, wniesionej w 2005 roku przez trzy mieszkanki Irlandii i wspieranej przez IFPA.

<http://www.echr.coe.int/echr>; <http://www.ifpa.ie/news/index.php?mr=125>

USA - PRAWA RODZICÓW PRZED WSZYSTKIM

Pod koniec lipca Senat USA przegłosował prawo, zgodnie z którym przewiezienie niepełnoletniej dziewczyny w ciąży bez zgody rodziców na zabieg aborcji do stanu, w którym taka zgoda nie jest wymagana, jest przestępstwem zagrożonym karą pozbawienia wolności do jednego roku. Jedynym wyjątkiem jest sytuacja, w której ciąża zagraża zdrowiu dziewczyny. Przeciwnicy tej ustawy przyjętej pod szyldem obrony praw rodzicielskich argumentowali, że relacje między nastolatką i jej rodzicami nie zawsze są wzorcowe. Często młode kobiety nie tylko nie mogą liczyć na wsparcie rodziców, ale bywają narażone na przemoc z ich strony. Nierzadko zdarza się, że to właśnie ojciec, opiekun lub krewny dziewczyny jest sprawcą ciąży. Zresztą rodzina wolna od przemocy też nie gwarantuje, że rodzice podejmując decyzję będą mieli na uwadze przede wszystkim dobro córki. By choć trochę stępić siłę tych argumentów Senat przegłosował dwie poprawki. Zgodnie z pierwszą ojciec, który zgwałcił córkę nie będzie miał prawa oskarżyć nikogo, kto pomógł jej dokonać aborcji w innym stanie. Druga poprawka zakazuje mężczyźnie, który dopuścił się kazirodztwa wobec niepełnoletniej dziewczyny wywiezienia jej do innego stanu w celu przerywania ciąży. Ustawa nie pozbawia jednak ojca, który dopuścił się gwałtu na córce rodzicielskiego prawa do wyrażania zgody. Nie zwalania również od odpowiedzialności karnej osoby, która bez zgody rodziców pomoże w przerwaniu ciąży nastolatce, która padła ofiarą kazirodztwa.

Do głosowania poprawki zgłoszonej przez Demokratów i nie pozwalającej na oskarżenie babci lub dziadka dziewczyny oraz osób duchownych, nie dopuścili Republikanie. Odrzucili również przepis tworzący nowe fundusze na kompleksową edukację seksualną.

W ubiegłym roku podobną ustawę dotyczącą zgody rodziców przegłosowała Izba Reprezentantów. By nowe prawo mogło uzyskać podpis Prezydenta, obie Izby Kongresu będą musiały uzgodnić jego wspólną wersję. To zaś, według obserwatorów, może nie być proste.

Według Agencji Reutera w co najmniej 37 stanach spośród 50 wymagana jest zgoda rodziców. W ośmiu kolejnych przyjęto tego typu prawo, ale zostało ono unieważnione albo zaskarżone. Z różnych stanów USA dochodzą wieści o projektach wprowadzenia niemalże całkowitego zakazu przerywania ciąży (wyjątkiem ma być tylko ratowanie życia kobiety). Zamykane są kolejne kliniki, w których dokonuje się aborcji. Na przykład w całym stanie Missisipi działa tylko jedna taka przychodnia.

Przez lata Amerykanki mogły czuć się względnie bezpiecznie dzięki decyzji Sądu Najwyższego w sprawie Roe vs. Wade (1973), zgodnie z którą ograniczanie prawa kobiet do przerywania ciąży jest w USA niezgodne z konstytucją. Obecnie jednak, przy rosnących wpływach fundamentalistów religijnych, znów będą musiały zmobilizować siły w walce o swoje prawa. Przykład Stanów Zjednoczonych tylko potwierdza regułę, że to zawsze kobiety, jako pierwsze, odczuwają skutki narastających fundamentalizmów religijnych. [A.S]

NAUKA:

Moda na dziewictwo? Mit i rzeczywistość

Rząd Stanów Zjednoczonych przeznacza rocznie 170 milionów dolarów na promocję w szkołach publicznych przedmałżeńskiej wstrzemięźliwości seksualnej. Tymczasem raport opublikowany na Uniwersytecie Harvarda dostarczył ciekawych informacji na temat modnego wśród amerykańskich nastolatków *przyrzekania abstynencji seksualnej przed ślubem*. Okazało się, że aż 52% młodych ludzi podjęło współżycie seksualne w ciągu pierwszego roku od podpisania przysięgi. Badania zostały przeprowadzone w 1995 i powtórzone w latach 1996 i 2000 na grupie 14 000 nastolatków w wieku 12-18 lat. Ujawniły, że 73% respondentów, którzy podpisali *przysięgę* lecz mimo to później mieli kontakty seksualne, zaprzeczyło, iż wcześniej zobowiązali się zachować wstrzemięźliwość seksualną do ślubu. Blisko jedna trzecia młodych ludzi, którzy podczas pierwszego wywiadu przyznali, że mieli już za sobą doświadczenia seksualne, podczas kolejnego badania temu zaprzeczyło. Wyniki badania podważają wiarę w skuteczność programów promujących abstynencję wśród młodzieży.

Kaiser Daily, PUSH

Prezerwatywy a rak szyjki macicy

Jak wynika z badań opublikowanych w The New England Journal of Medicine, kobiety, których partnerzy zawsze stosują prezerwatywy są o 70% mniej narażone na zakażenie wirusem brodawczaka ludzkiego HPV niż te, których partnerzy prawie ich nie stosują. Przyczyną raka szyjki macicy niemal we wszystkich przypadkach jest wirus HPV. Badania przeprowadzone przez naukowców z Uniwersytetu Waszyngtońskiego uzupełniają wiedzę na temat profilaktycznego działania prezerwatyw. Do tej pory udowodniono, że ich stosowanie chroni przed ciążą, zakażeniem wirusem HIV, a w przypadku mężczyzn przed rzeżączką.

PUSH

Szczepionka przeciwko rakowi szyjki macicy

W czerwcu amerykańska Agencja ds. Żywności i Leków (FDA) dopuściła do użytku i sprzedaży Gardasil - szczepionkę przeciwko wirusowi brodawczaka ludzkiego HPV przeznaczoną dla dziewcząt i kobiet w wieku 9-26 lat. Badania kliniczne wykazały, że szczepionka w stu procentach zapobiega zakażeniom wirusem HPV typu 16 i 18 odpowiedzialnym za 70% przypadków raka szyjki macicy. Chroni także niemal całkowicie przed infekcjami wirusem typu 6 i 11. Łącznie te cztery typy wirusa są przyczyną około 90% zachorowań. Szczepionka nie działa, gdy już doszło do zakażenia. Dlatego powinna być przyjmowana wcześniej. Do infekcji może bowiem dojść już podczas pierwszego stosunku seksualnego. Część konserwatywnych ugrupowań religijnych nie zajęło stanowiska wobec projektu obowiązkowych szczepień dla dziewcząt w wieku 11-12 lat. Inne protestują argumentując, że najlepszym zabezpieczeniem przed wirusem jest przedmałżeńska abstynencja seksualna. A skoro tak, to w ich mniemaniu o szczepieniu nastolatki powinny decydować jej rodzice.

Kaiser Daily, PUSH

Przeszczep macicy wkrótce możliwy

Szwedzcy uczeni zapowiedzieli, że w ciągu pięciu najbliższych lat będą w stanie dokonywać przeszczepów macicy u kobiet. Sukcesem zakończyły się bowiem transplantacje prowadzone na owcach. Badacze przewidują, że z operacji przeszczepów będą chciały skorzystać kobiety, które z powodu wad genetycznych nie posiadają macicy lub które utraciły ten narząd w wyniku choroby lub komplikacji podczas ciąży czy porodu. Według badaczy najlepiej będą nadawały się do transplantacji organy użyczone przez matkę lub siostrę biologiczną. Wiek dawczyni nie odgrywa w tym przypadku szczególnej roli, ponieważ macica nie traci z wiekiem zdolności do pełnienia swojej funkcji.

Przewidywany przez naukowców scenariusz postępowania w przypadku przeszczepu zakłada, że po transplantacji do macicy wszczepiony zostanie zarodek uzyskany wcześniej metodą in vitro w wyniku zapłodnienia komórki jajowej pobranej od kobiety przez operację. Po urodzeniu dziecka macicę będzie można usunąć, co pozwoli kobiecie uniknąć przyjmowania przez resztę życia leków przeciwko odrzuceniu przeszczepu.

<http://www.bioedonline.org/news/news.cfm?art=2618>

wybór i opracowanie: Aleksandra Solik

Wakacyjne Pogotowie Pontonowe

Grupa Edukatorów Seksualnych Ponton prowadzi podczas wakacji

Telefon Zaufania dla Młodzieży:

Wakacyjne Pogotowie Pontonowe

pod numerem komórkowym :

0 507 832 741

Telefon działa od 14 lipca do 31 sierpnia

codziennie w godz. 17 - 20.

**W tym czasie przy telefonie dyżuruje wolontariuszka,
która odpowiada na pytania młodych ludzi związane z dojrzewaniem,
seksualnością i antykoncepcją.**

Pytania można zadawać dzwoniąc lub wysyłając smsy.

W ramach promocji tej letniej akcji zorganizowaliśmy konferencję prasową, w której udział wzięły: dr Alicja Długołęcka, seksuolog w Zakładzie Psychoterapii Wydziału Rehabilitacji AWF w Warszawie, Anka Grzywacz, Aleksandra Józefowska, Marta Trzaskowska członkinie grupy Ponton.

Podczas konferencji podkreśliłyśmy, że wakacje to dla młodzieży czas swobody, luzu i odpoczynku od codziennych obowiązków. To także czas wyjazdów, podczas których młodzi ludzie mają okazję po raz pierwszy poczuć się samodzielnie i odpowiedzialnie. Również w sferze seksualności. Wakacje to czas, który sprzyja podejmowaniu pierwszych kontaktów seksualnych.

Jesteśmy zdania, że to bardzo ważne, by młodzież była świadoma ich konsekwencji i potrafiła uchronić się przed niebezpieczeństwami takimi jak choroby przenoszone drogą płciową lub nieplanowana ciąża.

Niestety z naszych doświadczeń wynika, że wiedza młodych ludzi na temat ich cielesności, seksualności i antykoncepcji bywa zatrważająco niska. Świadczą o tym listy przychodzące do Pontona i Federacji. Zdarza się, że nastolatki proszą o pomoc za późno. Uznaliśmy, więc, że wakacje to dobry czas by wyjść naprzeciw potrzebom młodych ludzi i dać możliwość zadawania pytań także wtedy, kiedy nie mają dostępu do Internetu.

Konferencja była bardzo udana, temat cieszył się zainteresowaniem dziennikarzy.

Serdecznie dziękujemy Pani dr Alicji Długołęckiej za udział w konferencji i wsparcie naszej wakacyjnej inicjatywy.

Pan Minister
Roman Giertych
Ministerstwo Edukacji Narodowej

Szanowny Panie Ministrze,

W związku z poruszoną przez media kwestią odpowiedzialności prawnej wychowawców kolonii i obozów za ciąży dziewcząt, do których doszło, gdy przebywały pod ich opieką, Federacja na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny apeluje do Pana Ministra o to, żeby Ministerstwo wywiązywało się ze swoich powinności dotyczących ochrony zdrowia seksualnego młodzieży poprzez podejmowanie odpowiednich działań profilaktycznych.

Nie kwestionujemy spoczywającego na wychowawcach obowiązku zapewnienia dzieciom i młodzieży właściwej opieki w czasie trwania turnusu oraz ich odpowiedzialności za skutki oczywistych zaniedbań. Zwracamy jednak uwagę, że to Ministerstwo Edukacji Narodowej odgrywa wiodącą rolę w kształtowaniu warunków, jakie obowiązują organizatorów wypoczynku wakacyjnego dla dzieci i młodzieży. W załączniku do rozporządzenia z 21 stycznia 1997 roku określającym zakres programowy kursu, który muszą ukończyć kandydaci na wychowawców nie wyszczególniono pozycji odnoszących się w jakikolwiek sposób do seksualności młodzieży. Takich odniesień nie ma również w załączniku dotyczącym kwalifikacji osób kierujących placówką. Co więcej, brak tej tematyki w procesie przygotowań kadry kolonii i obozów potwierdzają także sami wychowawcy. Dodatkowym czynnikiem utrudniającym im sprawowanie opieki jest niewątpliwie także to, że w szkołach brakuje rzetelnej edukacji seksualnej, za co całkowitą odpowiedzialność ponosi Ministerstwo Edukacji Narodowej.

Podkreślamy, że wychowawcom nie tylko nie dostarcza się wiedzy, jak sobie radzić z zaistniałymi problemami, ale również nie zapewnia środków, które pozwoliłyby uchronić dziewczęta przed niechcianą ciążą. A przecież nie chodzi o to, by szukać winnych i zasądzać odszkodowania, lecz by dzięki profilaktyce skutecznie chronić zdrowie nastolatków.

W związku z tym, że to na Ministerstwie Edukacji Narodowej spoczywa odpowiedzialność za standardy dotyczące kolonii i obozów dla młodzieży postulujemy, by Ministerstwo jak najszybciej:

- 1) włączyło do programu kursów dla kierowników i wychowawców obozów i kolonii zasady dotyczące bezpieczeństwa seksualnego młodzieży, w tym także sposobu postępowania w sytuacjach, których skutkiem może być ciąża lub zakażenie chorobami przenoszonymi drogą płciową oraz w przypadku różnych form przemocy seksualnej;
- 2) udzieliło wychowawcom kolonii i obozów wszechstronnego wsparcia, pozwalającego im na przeprowadzenia zajęć z edukacji seksualnej;
- 3) zobowiązało kierownictwo kolonii i obozów do poinformowania młodych ludzi do kogo mogą się zwracać w przypadku jakichkolwiek problemów dotyczących sfery seksualnej;
- 4) podjęło działania, które dadzą wychowawczyńom/wychowawcom możliwość zapewnienia dziewczętom, które tego potrzebują, antykoncepcji doraźnej (zwanej również antykoncepcją "po" lub postkoitalną), co pozwoli im zapobiec ciąży już po stosunku, także wtedy, gdy dojdzie do gwałtu. Do tych działań należy m.in. podjęcie kroków, by - wzorem innych krajów - antykoncepcja "po" była dostępna dla dziewcząt bez recepty. Przemawia za tym racjonalny argument: antykoncepcja doraźna nie ma negatywnego wpływu na zdrowie nastolatków, natomiast ciąża ma. Przeciwnicy udostępnienia tego leku bez zgody rodziców muszą przyznać, że jeśli w świetle polskiego prawa piętnastolatka jest dostatecznie dojrzała, by wyrazić świadomą zgodę na współżycie seksualne, to jest ona również dostatecznie dojrzała, by decydować o innych sprawach z tym związanych. Zwłaszcza, że to ona będzie ponosiła konsekwencje tych decyzji.

Części postulowanych zadań ma charakter długoterminowy. Jednak niektóre z nich można i należy zrealizować jeszcze w tym roku. Dlatego apelujemy do Pana Ministra, by Ministerstwo już teraz zobowiązało kierownictwo kolonii i obozów do uwzględnienia w kadrze osoby, od której młodzież będzie mogła oczekiwać pomocy w przypadku problemów związanych ze sferą seksualną.

Ze względu na pilny charakter poruszanego przez nas problemu, prosimy o szybką odpowiedź. Informujemy również, że Federacja na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny chętnie włączy się w działania zmierzające do ochrony zdrowia seksualnego dzieci i młodzieży, które podejmie Ministerstwo.

Z poważaniem
Wanda Nowicka

Warszawa, 23 czerwca 2006

Szanowny Panie Ministrze,

Federacja na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny apeluje do Pana Ministra o podjęcie działań prawnych w sprawie wprowadzenia do Kodeksu Karnego przepisów odnoszących się do sterylizacji antykoncepcyjnej.

W polskim prawie nie ma regulacji, która wprost odnosi się do zabiegów dobrowolnej sterylizacji czyli wazektomii i laparoskopowej koagulacji jajowodów. Jednak do interpretacji prawa w tym zakresie często wykorzystuje się artykuł 156 K.K, przewidujący kary za pozbawienie płodności, traktując zabieg przeprowadzony za zgodą pacjenta lub pacjentki jako przestępstwo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w postaci pozbawienia człowieka zdolności płodzenia.

Ta swoista "nadinterpretacja" przepisu, który odnosi się w rzeczywistości do krzywdy fizycznej wyrządzonej danej osobie i pozbawienia jej wbrew jej woli zdolności płodzenia, powoduje, że status prawny sterylizacji w naszym kraju jest niejasny.

Większość lekarzy pracuje w przekonaniu, że sterylizacja antykoncepcyjna jest dopuszczalna jedynie z wyraźnych wskazań lekarskich. W praktyce sterylizacja dobrowolna, traktowana jako metoda zapobiegania ciąży, nie jest dostępna ani dla kobiet, ani dla mężczyzn.

Tymczasem w większości krajów sterylizacja antykoncepcyjna jest dopuszczalna i często praktykowana, po spełnieniu określonych wymogów formalnych, w wyniku świadomego wyboru, poprzedzonego rzetelną i pełną informacją. Wazektomia - druga, obok prezerwatywy - metoda antykoncepcyjna dostępna dla mężczyzn, w Polsce jest praktycznie niestosowana. Kobiety, które podjęły decyzję o podwiązaniu jajowodów, również praktycznie nie mogą wyegzekwować tego świadczenia medycznego. W praktyce w rzadkich przypadkach sterylizację u kobiet wykonuje się jedynie w trakcie cięcia cesarskiego w przypadku wskazań zdrowotnych, kiedy kolejna ciąża mogłaby zagrażać jej życiu lub zdrowiu.

Tymczasem, zgodnie z uznanymi prawami człowieka, świadoma i dobrowolna rezygnacja z własnej płodności należy do podstawowych praw człowieka.

Sterylizacja antykoncepcyjna powinna być dostępna i wyraźnie zdefiniowana jako legalna, ponieważ:

- ludzie mają prawo decydować o własnej płodności, to jest również o tym, że nie będą mieli już dzieci;
- dzięki wysokiej skuteczności jest szczególnie dogodna dla kobiet, których życiu lub zdrowiu ciąża może zagrażać - pozwala uniknąć aborcji;
- jako jedna z niewielu metod pozwala mężczyznom przejąć odpowiedzialność za własną płodność lub płodność pary;
- pozwala kobietom i mężczyznom uniknąć przekazywania potomstwu chorób dziedzicznych i obciążen genetycznych.

Pragniemy także zwrócić uwagę, że choć zdania na temat sterylizacji w polskim społeczeństwie są silnie podzielone, w zależności od wieku, poziomu wykształcenia, miejsca zamieszkania i religijności, to aż jedna trzecia badanych przez CBOS opowiada się za dopuszczalnością dobrowolnej sterylizacji jako metody planowania rodziny i zapobiegania nieplanowanej ciąży (*Opinie o dobrowolnej sterylizacji, Komunikat z badań, Warszawa, 2002*), mimo iż jeszcze nie odbyła się na ten temat żadna debata publiczna.

Federacja na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny zwraca się z apelem o umieszczenie w kodeksie karnym wyraźnego zapisu, że karalność nie dotyczy przypadków świadomego i dobrowolnego ograniczania płodności przez zainteresowane osoby, niezależnie od płci. Sterylizacja antykoncepcyjna wykonywana przez lekarzy na żądanie zainteresowanych, nie może być traktowana jak przestępstwo.

Co więcej, zgodnie z ustawą o planowaniu rodziny, należy zapewnić także swobodny dostęp do metod i środków służących dla świadomej prokreacji, dając możliwość świadomego wyboru.

Z poważaniem,
Wanda Nowicka

Fragmenty expose premiera Jarosława Kaczyńskiego skomentowane z perspektywy praw człowieka

Premier o prawach człowieka, w szczególności o prawach kobiet:

"Będziemy także zabiegać, o tym już raz mówiłem, o to żeby Polska zachowała pełną suwerenność w sprawach kultury i obyczajów. Ustawodawstwo, regulacje prawne Unii Europejskiej nie obejmują tych spraw i nie powinny obejmować. Polska, powtarzam, chce zachować tutaj swoją odrębność. Różni się, nie ma sensu tego faktu ukrywać, naszą obyczajowością od wielu innych krajów. I są rzeczy, które warto stamtąd przyjąć. Ja chcę mocno podkreślić, że jeżeli na przykład chodzi o równouprawnienie kobiet, to realne równouprawnienie, ich pozycje w rodzinie, o to wszystko, co ma prowadzić do tego, żeby kobiety mogły znajdować obronę, unikać opresji, która często je spotyka, jesteśmy jak najbardziej za. Ale w innych kwestiach, o których tutaj mówimy, jesteśmy jak najbardziej przeciw. I to podtrzymuję".

Art. 3 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych:

Państwa-Strony niniejszego Paktu zobowiązują się zapewnić mężczyznom i kobietom równe prawo do korzystania ze wszystkich praw obywatelskich i politycznych wymienionych w niniejszym Pakcie.

Pakt ratyfikowany przez Polskę w 1977 r.

Uwagi ogólne Komitetu Praw Człowieka do art. 3 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych:

Nierówność w korzystaniu z praw na całym świecie jest głęboko zakodowana w tradycji, historii i kulturze, włączając w to postawy religijne. (...) Państwa - Strony powinny zapewnić, aby tradycja, historia, religia ani kultura nie były usprawiedliwieniem dla naruszania praw kobiet do równości wobec prawa i korzystania z praw zagwarantowanych przez Pakt. Państwa - Strony powinny zapewnić odpowiednią informację na temat wpływów tradycji, historii, kultury oraz postaw religijnych, które zagrażają lub mogą zagrażać stosowaniu Artykułu 3, oraz wskazać jakie działania podjęły lub zamierzają podjąć, aby przezwyciężyć ten wpływ.

Art. 3 Konwencji o eliminacji wszelkich form dyskryminacji Kobiet, ratyfikowana przez Polskę w 1980:

Państwa Strony podejmą we wszystkich dziedzinach, a w szczególności w dziedzinie życia politycznego, społecznego, gospodarczego i kulturalnego, wszelkie stosowne kroki, w tym również ustawodawcze, dla zapewnienia pełnego rozwoju i awansu kobiet w celu zapewnienia im posiadania i wykonywania praw człowieka oraz podstawowych wolności na zasadach równości z mężczyznami.

Konwencja ratyfikowana przez Polskę w 1980 r.

Platforma Działania, dokument końcowy IV Światowej Konferencji w sprawach Kobiet, 1995, art. 9 Deklaracji Działania:

Obowiązkiem Państw, bez względu na ich system polityczny, gospodarczy i kulturalny, jest promowanie i ochrona wszystkich praw człowieka i podstawowych wolności¹, przy uwzględnieniu specyfiki krajowej i regionalnej, jak również uwarunkowań historycznych, kulturowych i religijnych. (...) pełne respektowanie różnych wartości religijnych i etycznych, uwarunkowań kulturowych oraz przekonań filozoficznych jednostek i ich środowisk społecznych powinno mieć pozytywny wpływ na korzystanie w pełni przez kobiety z przysługujących im praw człowieka, w celu osiągnięcia równości, rozwoju i pokoju.

Dokument przyjęty przez Polskę bez zastrzeżeń

Na dyskryminację Kobiet w Polsce w różnych dziedzinach życia społecznego wielokrotnie zwracały uwagę: Komitet Praw Człowieka ONZ i Komitet Praw Społecznych, Gospodarczych i Kulturalnych ONZ. Komitety te monitorując wykonanie dwóch najważniejszych paktów praw człowieka skierowały do rządu Polskiego w latach 1998, 1999, 2002 i 2004 szczegółowe zalecenia dotyczące m.in. ochrony praw kobiet. Za jaskrawy przejaw dyskryminacji uznano w nich ograniczenia dotyczące praw reprodukcyjnych, m.in. restrykcyjne prawo dotyczące przerywania ciąży, ograniczony dostęp do antykoncepcji oraz brak edukacji seksualnej. W związku z tym przypominamy o zaleceniach obu komitetów przytaczając fragmenty tych z 2004 roku:

¹ Wiedeńska Deklaracja i Program Działania, *Raport Światowej Konferencji Praw Człowieka...*, roz. III, par. 5

Zalecenia Komitetu Praw Człowieka ONZ dla rządu polskiego (dla uproszczenia przytaczamy tylko fragmentu ostatniego dokumentu z 2004 r.):

8. Komitet ponawia swoje głębokie zaniepokojenie restrykcyjnym prawem aborcyjnym w Polsce, które może zachęcać kobiety do korzystania z niebezpiecznych, nielegalnych aborcji, którym towarzyszy ryzyko zagrożenia życia i zdrowia. [Komitet] jest również zaniepokojony niedostępnością aborcji w praktyce nawet kiedy prawo na nią zezwala, na przykład w przypadkach, gdy ciąża jest wynikiem gwałtu, jak również brakiem informacji na temat korzystania z klauzuli sumienia przez lekarzy, którzy odmawiają przeprowadzenia legalnych aborcji. Ponadto Komitet wyraża żal, iż brak jest informacji na temat rozmiaru zjawiska nielegalnie przeprowadzanych aborcji i ich konsekwencji dla kobiet (art. 6).

Państwo powinno zliberalizować swoje ustawodawstwo oraz praktykę dotyczącą aborcji. Państwo powinno dostarczyć dalszych informacji na temat korzystania z klauzuli sumienia przez lekarzy oraz, na ile to możliwe, na temat liczby nielegalnych aborcji przeprowadzanych w Polsce. Te zalecenia powinny być wzięte pod uwagę w czasie dyskusji w Parlamencie nad projektem Ustawy o świadomym rodzicielstwie.

9. Komitet ponawia również swoje zaniepokojenie przyjętymi przez Państwo Stronę regulacjami dotyczącymi planowania rodziny. Przyczyną zaniepokojenia Komitetu są również wysoki koszt środków antykoncepcyjnych, zmniejszenie liczby refundowanych doustnych środków antykoncepcyjnych, brak bezpłatnych usług planowania rodziny oraz charakter edukacji seksualnej (art. 6).

Państwo Strona powinno zapewnić dostępność środków antykoncepcyjnych oraz bezpłatny dostęp do usług oraz metod planowania rodziny. Ministerstwo Edukacji powinno zapewnić, by szkoły włączały do programów szkolnych dokładną i obiektywną edukację seksualną.

Premier o rodzinie:

"Chodzi o to by polska rodzina trwała, by przychodziły na świat dzieci, by te dzieci były w rodzinach socjalizowane. Byśmy dzięki temu mogli właśnie trwać. By ten tradycyjny ale sprawdzony mechanizm następstwa pokoleń był podtrzymywany.

I przede wszystkim będziemy czynić wszystko by polska rodzina została obroniona wobec tego ataku, który jest prowadzony na nią, nie tyle z zewnątrz - bo tutaj siły, które chcą ten atak prowadzić są niewielkie - ale z wewnątrz".

Ludzie mają prawo decyzji co do tego, jaki model rodziny chcą realizować, czy tradycyjny czy model partnerski oraz co do tego, ile i czy w ogóle posiadać dzieci. W tradycyjnej rodzinie kobietom przypadają głównie role związane z macierzyństwem i prowadzeniem domu, zaś ich praca zawodowa, jeśli jakąkolwiek wykonują, postrzegana jest jako dodatek do pracy "głównego żywiciela rodziny" tj. męża. Młodzi ludzie coraz częściej wybierają i realizują partnerski model rodziny, w której kobieta i mężczyzna dzielą się obowiązkami domowymi i zawodowymi. Rodziny jednopłciowe, konkubinaty, rodziny niepełne są faktem. Jeśli rząd chce wspierać rodziny, to powinien wspierać je w każdej formie. Jeśli chce także, by "na świat przychodziły dzieci" powinien ułatwić obojgu rodzicom godzenie ról zawodowych z wychowywaniem potomstwa i zrównać szanse kobiet i mężczyzn na rynku pracy.

Nie jest dla nas jasne o jaki "atak z wewnątrz" chodzi. Pozostaje mieć nadzieję, że rząd - skupiając się na obronie rodziny przed atakami niewiadomych sił - nie sprowadzi na nas rzeczywistych zagrożeń.

Premier o związkach homoseksualnych:

"Przypominam deklarację naszego Sejmu z poprzedniej kadencji, deklarację suwerenności Polski w dziedzinie kultury i w dziedzinie obyczaju.

Przypominam kształt polskiej konstytucji, słowa o tym, że małżeństwo to związek mężczyzny i kobiety. Będziemy tego wszystkiego strzec. Nie damy sobie wmówić, że czarne jest białe. Będziemy bronić tego co jest fundamentem życia społecznego".

W Polsce obywatele i obywatelki innej orientacji seksualnej nie domagają się prawa do zawierania małżeństwa, lecz do związków partnerskich, których legalizacja zapewniłaby im

uprawnienia, z których bliscy sobie ludzie powinni korzystać. Polska konstytucja nie zabrania związków partnerskich, a ich istnienie w żaden sposób nie podważy fundamentów życia społecznego. Ingerencja w prywatne wybory jest naruszeniem praw człowieka, zwłaszcza prawa do prywatności. To stanowi dyskryminację ze względu na orientację seksualną. Tymczasem Traktat Amsterdamski w art. 3 zabrania takiej dyskryminacji oraz nawołuje do podejmowania pozytywnych działań na rzecz jej zwalczania.

Federacja na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny
ul. Nowolipie 13/15, 00-150 Warszawa
tel.: 22 635 93 92 tel./fax: 22 625 93 95
Telefon Zaufania dla Kobiet: 22 635 93 92
czynny pon.-pt. godz. 16.00-20.00
federacja@federa.org.pl
WWW.federa.org.pl